

Recenzja

Niepotrzebnych rzeczy nie mówią...

► Przyszedł czas na „Szewców” ► Warto się o tym przekonać ► Jerzy Stuhr wykorzystał celnie witkacowski absurd i groteskę do stawiania fundamentalnych pytań.

Renata Sas

r.sas@express.lodz.pl

Sajetanz mierza na scenę przez widownię deklarując: „nie będziemy mówić niepotrzebnych rzeczy”. I nie mówili. Bo w „Szewcach”, choć dużo słów: realistycznych i wymyślnych neologizmów - niepotrzebnych rzeczy nie ma. A co najistotniejsze - charaktery, sytuacje, zderzenia absurdów przeraźliwie wpisują się w czas naszej dzisiejszej egzystencji. Jerzy Stuhr, który sztukę Stanisława Ignacego Witkiewicza opracował i w Teatrze Nowym im. K. Dejmka zrealizował podkreśla: „są takie utwory, na które przychodzi czas”...

Jaki więc jest czas, że pora na „Szewców”? Gdyby szło o egzemplifikację metafory o gnębionym plebsie proletariackim, najprościej byłoby w rzeczywistość przez kasy supermarketu zajrzeć (i tak już robiono mierząc się z tą sztuką). Walka klas, rewolucja, wielkie żarcie i degrengolada - tak, to porbzmiewa. Etos pracy ma odbicie w użytych tu krzywym zwierciadle codzienności, ale



Monika Buchowiec, Marek Lipski i Piotr Seweryński

FOT. HAWA

nade wszystko znaczy i boli kryzys tożsamości - nieodłączny towarzysz każdej rewolty, każdej „dobrej zmiany”. I ta odsłania w indywidualnych i zbiorowych działaniach pustkę we łbach... Chochoł, Chłop, Puczymorda. Stuhr mówi: nie wiecie, kim jesteście? Nie wiecie, czego chcecie? No to przynajmniej się pilnujcie, by nikt wam wody z mózgu nie robił...

Tą wieloznaczną, ironicznie groteskową, aktualnie brzmią-

cą rozprawą o szukaniu miejsca w naszym współczesnym „kingsajzie” dobitnie zaznacza wielki głań, wokół którego toczy się akcja. Dziarscy Chłopcy (trudno nie dostrzec dzisiejszych analogii, choć tekst ma swoje lata) szaleją, elity brną w infantylne pozy, I jak w takim kontekście nie zejść do poziomu szewca Sajetana: „jedyna jest dobra rzecz na świecie to indywidualne istnienie w dostatecznych warunkach mate-

rialnych”. Stuhr stawia wiele pytań, rozbraja kulturowe mity (od Wyspiańskiego i „Wesela” poczynając) i ma swoją (intrygującą) pointę przemian... W inscenizacji, z celną oprawą scenograficzną Natalii Kitamikado, gęstej od znaczeń, w której żaden z bohaterów nie jest tym, kim by chciał, grają Piotr Seweryński jako prokurator Robert Scurvy, Monika Buchowiec - Księżna, majster Sajetana - Marek Lipski.